

Jan Szpruch

"Pamiętniki", Jan Pasek, opracował i wstępem opatrzył Roman Pollak, ilustrował Adam Marczewski, słownik opracowała redakcja, Warszawa 1955, Państwowy Instytut Wydawniczy, s. 451, 1 nlb. :
[recenzja]

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 47/2, 560-569

1956

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

„Boć się u nich tako dzieje:
Małe wieszą wielcy złodzieje;
A gdyby sprawnie wiesili,
Mało by panów ostawili“.

Któż to owi oni, których Budzyk uznał w tej bajce za odpowiednik klasy możnych i bogaczy? Cytat pochodzi z bajki *Wielcy złodzieje małe wieszą*, która mówi o wilku i liszce, skarżących się wzajemnie przed mądrym sędzią — małpiezem. Zacytowana zwrotka jest zarazem i epimythionem, i sentencją wyroku małpieża. I wystarczy przytoczyć dwa wiersze więcej, by zachwiała się interpretacja Budzyka. Czytamy bowiem (podkreśl. — J. Z.):

„Bo, byście się sami wiesili,
Równi byście ludz i e m byli.
Boć się u nich tako dzieje:
Małe wieszą wielcy złodzieje“.

Jest to bajka dość często cytowana jako przykład radykalnej postawy Budzyka. Budzyk wykorzystał ją po niewielkim zabiegu (a może tylko wskutek nieuwagi) na poparcie wręcz przeciwnej tezy.

Zatrzymałem się nad tym właśnie szkicem Budzyka dłużej, bo niezależnie od tego, że był on w części polemiką z moimi poglądami — widziałem w nim rezultat pewnego metodycznego rozszczepienia tej książki.

Zbiór studiów i szkiców Budzyka, praca o szerokim wachlarzu tematycznym, jest także różnorodny metodycznie (w sensie różnorodności warsztatu). Nie wszystkie jednak narzędzia obficie wyposażonego warsztatu autora dały jednakowe rezultaty. Z pewnym zdziwieniem przyszło mi polemizować z socjologicznymi uproszczeniami rozdziału poświęconego Biernatowi z Lublina i z uproszczeniami niektórych innych fragmentów, były one bowiem w moich oczach przeciwieństwem postulowanej i realizowanej w pozostałych pracach Budzyka zasady filologicznej ścisłości, precyzji i dokładności.

Jerzy Ziomek

Jan Pasek, PAMIĘTNIKI. Opracował i wstępem opatrzył Roman Pollak. Słownik opracowała Redakcja. Ilustrował Adam Marczyński. Warszawa 1955. Państwowy Instytut Wydawniczy, s. 451, 1 nlb.

Zawsze młody Pasek przeżywa w Polsce Ludowej renesans. Bez przesady można twierdzić, że siedemnastowieczny pamiętnikarz szlachecki stał się jednym z ogromnie popularnych wśród szerokiego kręgu czytelniczego klasyków. Obecnie, po znakomitym wydaniu albumowym *Pamiętników* przez Romana Pollaka, w opracowaniu redakcyjnym zespołu staropolskiego Państwowego Instytutu Wydawniczego (Zofia Górską i Antonina Jelicz), można podjąć próbę oceny osiągnięć i niedostatków dotychczasowych ważniejszych wydań.

Opracowania *Pamiętników* ograniczają się właściwie do wstępów i komentarzy. Brak nowych prac poświęconych Paskowi. Szczególnie pilne wydaje się wypełnienie luki w zakresie badań językowych, na co zresztą zwrac-

ca uwagę Pollak w swym wstępie. Ostatnio na warsztacie pracowni Haliny Konecznej na Uniwersytecie Warszawskim znalazł się słownik Paska, którego rychłe wydanie mogłoby ułatwić pracę przyszłym badaczom.

Wśród nowych, pełniejszych, nierzadko nowatorskich interpretacji literatury dawnej nie brakowało prac uproszczonych i wulgaryzatorskich, które zatracają specyfikę literacką omawianych utworów. Zjawisko to nie ominęło niestety i *Pamiętników* Paska. Ślady uproszczeń nosi na sobie pierwsze powojenne wydanie w opracowaniu Jadwigi Pietrusiewiczowej¹. Dobrze opracowane tekstowo, w komentarzach i tłumaczeniach z łaciny często i korzystnie wolne od sugestii wydania krytycznego Jana Czubka, we wstępie jednak nie jest wolne od uproszczeń. Dotyczy to zwłaszcza oceny artystycznych wartości utworu.

Dalej w uproszczeniach posunął się wydawca *Pamiętników* w serii Biblioteki Narodowej — Władysław Czapliński. Świetnie opracowana w kompetencjach historyka, znawcy szczegółów epoki, edycja ujawnia niestety znaczne słabości wszędzie tam, gdzie wydawca poszedł na łatwiznę spieszonych uogólnień. Czapliński pisał: „Pasek daje obraz życia [...] szlachcica niezamożnego. [...] ponieważ ówczesna szlachta polska zesłała już wówczas z pozycji postępowych, jakie zajmowała w XVI w., obraz ten, zgodnie z twierdzeniem klasyków marksizmu, nie może być wierny“ (!)². Ten dogmat z góry neguje trud wydobycia rzeczywistego elementu postępowości naszego pamiętnikarza. Więcej — zaciera dynamikę konkretnych procesów społecznych XVII w. ogólnikowymi zestawieniami w ramach stuleci.

Czapliński pisze dalej: „Rzeczywiście też Pasek pokazuje nam życie ówczesnej szlachty, powiędzieliśmy, od fasady, jednostronnie, pomijając różne ciemne jego strony, rzucając zasłonę na bazę ucisku klasowego [!], na której to życie wyrastało“³. Sąd ten kłóci się ze starannym odczytaniem *Pamiętników*. Sformułowanie „zasłona na bazę ucisku“ pozostaje w jawnej niezgodzie z raz po raz uzewnętrzniającą się w *Pamiętnikach* niedolą i krzywdą chłopów oraz mieszczan, wyrażoną nawet w poczynaniach samego Paska.

Rozważając rolę utworu w toczącej się walce klasowej, Czapliński dochodzi do wniosku, że choć *Pamiętniki* pozostały w rękopisie, przeznaczone były — jak świadczą o tym liczne inwokacje w tekście — dla czytelnika. Obliczone więc były na aktywne działanie wśród odbiorców, do czego skuteczną zaprawę miał stanowić wstępny etap powstawania utworu: gawęda żołnierska! Z tej przesłanki wypływa ocena roli ideowej *Pamiętników*, jakże bliskiej Sienkiewiczowskiemu „pokrzepieniu serc“. Oto miały one w dobie upadku i degeneracji ustrojowej Polski feudalnej... „wskrzyszając przed oczyma czytelnika niedawne świetne czyny panującej klasy — budzić zaufanie w słuszność tego ustroju, wzmacniać wiarę w jego siłę. [...] *Pamiętniki* służyły interesom klasy szlacheckiej, klasy przechodzącej już wyraźnie na stanowisko wsteczne, hamujące dalszy postęp społeczny“⁴.

¹ J. Ch. Pasek, *Pamiętniki*. Oprac. Jadwiga Pietrusiewiczowa. Warszawa 1948. Biblioteka Pisarzy Polskich i Obcych, 41.

² Toż. Wstępem i objaśnieniami zaopatrzył Władysław Czapliński. Wyd. 3. Wrocław 1952, s. 43. Biblioteka Narodowa, Seria I, nr 62.

³ *Tamże*, s. XLIII.

⁴ *Tamże*, s. XLV—XLVI.

Wyczerpiwszy przesadnie obraz, wydawca doszukuje się, z zastrzeżeniami, elementów pozytywnych w dziele Paska. Są nimi nastroje antymagnackie, które „działały wyraźnie mobilizująco na szarą brać nieposesjonatów, arrendarzy i dzierżawców“⁵. Lecz i tu Pasek zostaje szybko zdemaskowany: „Naturalnie to jeszcze nie wystarczy, by uznać *Pamiętniki* za dzieło postępowe [!]. Byłoby to niewątpliwie grubą przesadą [!]. Albowiem głosząc niechęć do magnaterii Pasek, nieodrodny syn swej klasy, nie potrafił się zdobyć na żadną ideologię, która by mogła wyprowadzić Polskę z ślepej ulicy, w jakiej się wówczas znalazła“⁶.

Niestety, niekompetentny historyk literatury zamienił się w prokuratora, zaś uroczy gawędziarz, nadal żywy i... aktywny Pasek — w podsądnego. Z wyraźną szkodą dla autora wstępu, historyka wysoce sprawnego, imponującego znajomością szczegółów epoki oraz dziejów pamiętnikarstwa od strony rzeczowej, w samych *Pamiętnikach* Paska przy okazji szczegółowych sądów doszukującego się cennych wartości, zawodzącego jednak na innym polu.

Z pozostałych wydań warto może wymienić wybór fragmentów dzieła Paska opracowany przez Feliksa Przyłubskiego, znanego popularyzatora literatury. Interesująco rozwiązany graficznie (nowoczesny układ prozy literackiej na stronie, bardzo czytelny dla niewyrobionego „odbiorcy“, zmieniony w kompozycji na szereg luźnych scen-obrazów poprzedzanych wprowadzeniem informacyjnym) tekst obciążony został jednak wszystkoistycznym wstępem. Autor popisuje się erudycją, zastępując kilku na raz specjalistów. W istocie składa daninę na rzecz uproszczonego, nie opartego na własnych badaniach, schematycznego rysunku epoki. Ciekawa jest tu tylko próba generalnego ujęcia nowego stosunku, jaki niewątpliwie zarysował się wobec Paska w naszych czasach. Przyłubski pisze:

„Doba dzisiejsza zmieniła zasadniczo stosunek do tego utworu. Odgrywają *Pamiętniki* rolę zwierciadła, w którym przegląda się obraz czasów. [...] Bezsporne zalety literackie sprawiają, że obraz ten posiada plastykę, przyglądamy mu się z zainteresowaniem. Zainteresowanie owo cechuje jednak krytycyzm, odmienny od krytycyzmu dotychczasowych badań literackich: o bok autora widzimy Paska — bohatera »romansu« [!], śledzimy jego życie, typowe dla przeciętnego szlachcica“⁷.

Przyłubski wskazuje także na ewolucję Paska, który początkowo broni uciśnionych chłopów i mieszczan, a gromi senatorów, z czasem zaś zmienia się gruntownie, cudzą krzywdą dochodzi majątku. Ta widoczna w *Pamiętnikach* ewolucja dowodzi, iż nie powstały one od razu, lecz narastały z latami w notatkach, które na starość wystarczyło zebrać i opracować. Tezę tę przytacza autor za Mieczysławem Smolarskim⁸.

Odnosi się wrażenie, że racjonalne jądro wyłożonych powyżej poglądów tkwi w spostrzeżeniu o Pasku-bohaterze romansu, przedstawionym ewolucyj-

⁵ *Tamże*, s. XLVI.

⁶ *Tamże* (podkreśl. J. Sz.).

⁷ J. Ch. P a s e k, *Pamiętniki*. Oprac., wstępem i przypisami opatrzył Feliks Przyłubski. Warszawa 1952, s. XVIII (podkreśl. J. Sz.).

⁸ Toż. Słowo wstępne napisał i wyboru dokonał Mieczysław Smolarski. Łódź (po r. 1945).

nie w działaniu na tle epoki, w świadomie — wydaje się — przyjętych ramach kompozycyjnych *Pamiętników*, opracowanych — zgodnie z sugestiami Czubka (pomijamy nieprawdopodobne przypuszczenie o systematycznych notatkach, na których prowadzenie nie pozwalały przecież żołnierskie zatrudnienia) — w latach 1690—1695.

W zarysowanym szeregu nowych edycji i interpretacji utworu Paska miejsce odrębne zajmuje wydanie Romana Pollaka. Podobieństwo między edycją Pollaka a edycjami wymienionymi poprzednio zaczyna się i kończy na intencjach, które ożywiały niewątpliwie wszystkich cytowanych wydawców. Krok dalej zostają już tylko różnice.

Roman Pollak do kręgu własnych, świetnych edycji staropolskich włączył opracowanie *Pamiętników*. Robota to majsterska, niezrównana w opracowaniu szczegółu historycznego, w operowaniu subtelnym narzędziem analizy artystycznej, misternie splecionej z wiedzą o epoce. Krąg, jak wskazuje zestaw cytata z wydania ostatniego, jest co prawda nieco zakłęty, lecz za to określa trwałe fundament własnych badań, podnosząc tym samym wartość dotyczących Paska sądów ogólnych. Całościowe ujmowanie prac naukowych nad epoką, wieloletnie życie się z jej bohaterami, wolne od prokuratorskich tendencji, i talent narratorski wydawcy — sprawiają, że wstęp jest bardzo żywym, barwnym freskiem, opowiedzianym lekko patynowanym językiem, zaprawionym humorem, zgodnym ze współczesną wiedzą i realnie utrzymanym w ramach analizy literackiej.

Trochę razić może natomiast duża ilość powtórek; trafiają się również niedopracowania w komentarzach i tłumaczeniach. Chyba przeoczeniem należy wyjaśnić sobie np. komentarz do s. 190 (gdzie mowa o blachmalowej czuprynie „nieśmiertelnych“, bo tchórzliwie ukrywających się na tyłach żołnierzy), w którym Pollak wspomina o dwóch dobrych czarniecczykach, na pewno nie tchórzach: Rubieszowskim i Wojnowskim. W przypisie do s. 338 wydawca nie umie określić ptaka „kazwaryjusza“, trafnie przez Przyłubskiego utożsamionego z *kazua rem* z rodziny strusiów, co zgadza się z opisem Paska. „Perseweruje w szarzej“ (s. 369) tłumaczy komentator: „trwa w rycerskim zawodzie“ — zamiast: „wyprzedza w szarży“. „Króla Pana“ (s. 371) — tak w rękopisie — poprawia na „Króla Jana“, choć Pasek nigdy nie nazywa króla po imieniu.

Tłumaczenia z łaciny robione są z paskową fantazją językową. Tradycja ta trwa co najmniej od Czubka. „*Kann der dejcz*“ tłumaczy się: „Czy Waść umie po niemiecku?“ Różnice są znikome. Czubek pisze: „*Kannder dejcz*?“ Czapliński — podobnie jak Pollak — „*Kann der dejcz*?“ Z tym, że Czapliński w objaśnieniu poprawia na: „*Kann Er deutsch*?“ Tłumaczenie zawsze przez „Waść“. Wolne od naporu tradycji tłumaczenie Pietrusiewiczowej jest chyba bardziej celowe: „*Kann der dejcz*?“ — „Czy zna język niemiecki?“

Podobnie „*imperiosus mulier*“ tłumaczy się: „chciwy władzy babsztyl“, „*circa hoc spectaculum*“ — „gwoi temu widowisku“. A już zupełnie „profesorskie“ jest tłumaczenie słów: „serio“ i „idiota“. Wydaje się, że mimo swoistego uroku stylu tłumaczeń Czubka lepiej zerwać z tą tradycją i nie tłumaczyć łatwych zwrotów wzorem Brücknera lub opracować na nowo przekłady, jak to częściowo zrobili Pietrusiewiczowa i Przyłubski.

Rozwinąć niektóre sugestie wstępu, a może i kruszyć kopie warto jednak dopiero przy kwestiach merytorycznych. Ograniczmy się do sprawy chyba centralnej, to jest do nowego spojrzenia na utwór Paska jako na tekst literacki. Tekst stanowiący dokument swego czasu — w kategoriach obyczajowego i psychologicznego rysunku epoki, ukazanego przez działanie bohatera, typowego przedstawiciela pokolenia. Nie na wiele przydaje się tutaj pracowite szperactwo uczonych typu Hecka lub Czubka, jeśli w parze nie idzie analiza historycznoliteracka, natomiast anegdota i biografia zastępują badanie naukowe. Biografia literacka przynosi znaczne korzyści w ocenie poglądów oraz źródeł doświadczenia życiowego i literackiego. W tym też sensie stanowi jeden ze składników nowoczesnego postępowania naukowego. Broni skutecznie przed uproszczeniami, które jeszcze niedawno dotyczyły Paska. Środkiem więc — między biografią a spiesznym uogólnieniem — prowadzi droga naukowego poznania. Trafnie na przykład określa Pollak, po analizie płaszczyzn historii i biografii, rodzaj artystyczny utworu Paska:

„Nie szukajmy więc w pana Paskowych wspomnieniach z przeszłości prawdy historycznej, bo jej tam mało znajdziemy, nie dopatrujemy się zgodnego z rzeczywistością autoportretu pisarza, bo ten jest bardzo mocno podchlebiony. Prawda przeżyć i zdarzeń uległa tu przekształceniu, zmyślenie stało się czynnikiem organizującym surowe tworzywo rzeczywistości.

Odbiegamy tu więc daleko od dziejopisarstwa i od pamiętników w ścisłym tego słowa znaczeniu, a wkraczamy raczej w dziedzinę powieści“ (s. 8).

Prawidłowo postawiona problematyka historycznoliteracka, przy wykorzystaniu elementów biografii pisarza i znajomości epoki, składników zawartych we wstępie Pollaka, pozwoliła autorowi wstępu sprawdzalnie i zgodnie z nowoczesną metodologią ocenić utwór Paska. Ze stanowiska teorii najciekawsze są niewątpliwie rozdziały VI i IX, gdzie Pollak dotyka kwestii typu realizmu i sposobu narracji *Pamiętników*. Obydwie sprawy ściśle się o siebie zająbiają. Najlepsze narracyjnie fragmenty utworu przynoszą równocześnie największy ładunek poznawczy i stanowią w swym realizmie znakomity wyjątek w całej ówczesnej literaturze. Realizm literatury tej schyłkowej epoki — mocno ograniczony, zacieśniony właściwie do satyry i paru pism politycznych — zaskakuje, jak pisze Pollak, bogactwem i skalą w opowieściach Paska. Zresztą tylko tam — w oracjach i wierszach Pasek nie różni się wiele od współczesnych. Bardzo trafne wydaje się połączenie bogactwa realizmu Paska ze sprawą gatunku gawędy żołnierskiej. Pollak pisze: „przy coraz bardziej ograniczonych możliwościach rozwoju staropolskiej literatury, wobec przerostu wszelakich przekładów, przeróbek i naśladownictw tłumiących samodzielność, swobodną twórczość — rozproszone i zbyt rzadkie szczegóły bezpośredniej obserwacji znajdowały schronienie przede wszystkim we fraszkach i satyrach, a poza tym w opowieści w żywym słowie, którą jedyny Pasek ocalił od całkowitej zatury“ (s. 36).

Autor zarysował ciąg rozwojowy narracji batalistycznej w polskim piśmiennictwie, wskazując na odrębność i wyższość — głównie dzięki bogactwu szczegółów i plastyce przedstawienia — pamiętnikarza w stosunku do Galla, Długosza, Strykowskiego i innych. Mocno również podkreślił Pollak oryginalność i rodzimość Paska: „skala realizmu w opowieściach Paska jest o wiele rozleglejsza, niżby się zrazu wydawało, [...] obok realizmu drobnych

szczególów wskazać tu można realistyczne obrazy z życia wojennego i obyczajowego, sytuacje niemal dramatyczne, komediowe sceny, szkice marynistyczne, świat pozaludzki w epizodzie o wydrze, a nawet pewne ślady naturalizmu. Nie jest to wynikiem świadomej artystycznej uprawy, nie płynie z naśladownictwa wzorów poznanych z lektury, ale z przeżyć narratora wysłowionych w naiwny, bezpośredni, naturalny sposób, właściwy staropolskiej obozowej gawędzie, a także — ludowej opowieści“ (s. 40).

Oceny te utrzymane są w kategoriach historycznoliterackich. Językowi Paska poświęcony został rozdział X, wyróżniający trzy style narracji, lecz brak bezpośredniego powiązania wszystkich trzech rozdziałów. Stosownie do układu wstępu wypadnie wrócić jeszcze do kwestii stylu, tu natomiast trzeba zauważyć, że edytor jakby wymijał problematykę rozwoju prozy polskiej i miejsca, jakie zajmuje w tym procesie Pasek.

W zakresie ogólnego ujęcia interpretacyjnego *Pamiętników* można wysunąć parę sugestii płynących z nieco innego punktu widzenia niż ten, jaki ma historyk — znawca epoki.

Utwór Paska to niemal powieść, której bohaterem jest sam autor. Ale jest ów bohater i czymś więcej, i równocześnie czymś mniej niżeli pisarz. W wymiarze anegdotycznym — więcej, skupia bowiem w sobie cechy znamienne dla pokolenia. Niekoniecznie te, które określają konkretnego Paska, szlachetkę na pewno jedynie literacko mogącego się wyżywać wobec króla i senatorów (a przecież w utworze są to sceny nie do wyrzucenia w imię niezgodności z biografią). W wymiarze socjologicznego przyporządkowania jest bohater *Pamiętników* kimś więcej niż Pasek-pisarz, wiązany z grupą średniej szlachty, z wszystkimi płynącymi stąd konsekwencjami. Oto biografia służy tu pomocą. Pasek to Mazur. Mazowieckie piaski, twarde bytowanie, wojaczka, jako jedynie dostępna droga awansu i wydobycia się z biedy, prymitywizm kulturalny, tradycjonalizm, anarchia... długo by wyliczać za trafną analizą Pollaka. Odmienne warunki kształtowały Paska i odmienne — resztę szlachty średniej. Subtelniejszych więc trzeba rozróżnień, by z warstwy analiz socjologicznych wydobyć przesłanki prawidłowo wyjaśniające przebieg zjawisk literackich. Z wyżej zaznaczonego faktu wynikają najmniej dwie ważne konsekwencje: 1) można określić adresata prozy Paska; 2) można naszkicować szlak ewolucji bohatera.

Droga żywota wiodła Paska przez wojaczkę do gospodarki, gdyż urzędy nie często dostawały się gołocie mazowieckiej. Inna rzecz, że typowa ewolucja została zwichnięta. Ekspansja Mazurów kierowała się z przeludnionej ojczyzny na wschód, na ziemię ukraińską, gdzie sztukę wojenną opanowywał Czarniecki, dowodząc bitnym żołnierzem z mazurskich piasków. Walczył tam oczywiście i Pasek. Jednak przez ożenek, nieco niespodziewany, dalsze losy związał Pasek z ziemią krakowską. Istotny moment ewolucji — gospodarka na własnym lub dzierżawie — pozostał i w tym przypadku w mocy. Doszedł zaś nowy moment, to znaczy — ujawnione zostały zatargi dzielnicowe szlachty, na skutek czego tym ostrzej podkreślono specyficzność środowiska mazurskiego.

Bohater utworu to typowy reprezentant dążeń i ambicji — również wiedzy, obyczajowości i narowów — tej interesującej, prężnej szlachty mazurskiej. Oczywiście wiele cech można uznać za typowe dla całej szlachty,

lecz wydaje się, że w obrazie bohatera i pod tym względem zachodzą stopniowe zmiany. Narastanie elementów wspólnych dla całego narodu szlacheckiego odbywa się drogą edukacji żołnierskiej, w zetknięciu z odmiennymi nacjami, szczególnie przy okazji wypraw zagranicznych. Duże znaczenie ma odkrycie wspólnoty interesów w czasie zagrożenia utratą wolnego bytu, jak również związane z tym masowe przemieszanie szlachty.

Pasek ciekawym spojrzeniem dostrzega i odnotowuje wiele rysów obyczajowych, słabostek i właściwości narodowych współczesnej szlachty. Świetne są miejsca dotyczące reakcji czarniecczyków na stosunki i zwyczaje duńskie. Szybka asymilacja Polaków w Danii wydobywa nowe rysy charakteru narodowego: fantazję, nawet błyskotliwość, zdyscyplinowanie — wobec wyższej konieczności, łatwość zdobycia zaufania serdecznością (nie bez przymieszki jednak dumy narodowej). Pasek styka się tam z odmiennymi sposobami życia i pracy, z innym klimatem, wyglądem wody, ziemi; nawet z nowym sposobem leczenia przy pomocy muzyki. Wszystko prowadzi do powstania świadomego zamiaru spisania „*cursum* życia mego“ (s. 95), nie historii. Zaobserwowana jedność polskich cech narodowych, odmiennych w stosunku do cech innych narodów, duża ilość doświadczeń — mogły podsunąć pomysł zarysowania sylwetki bohatera kształtowanego wieloma perypetiami na wzór przeżyć autora. Ponieważ perypetie leżały na głównym szlaku historycznym epoki, indywidualne losy bohatera nabierały znamion typowości. Moment subiektywny — pragnienie zostawienia trwałego śladu własnej działalności i przeżyć — został przez Paskę wyrażony już w roku 1662 (por. s. 213). Reprezentatywność klasowo-środowiskowa, ustalająca krąg odbiorców gawęd i w następstwie — pełnego utworu literackiego, przesądziła jego profil ideowy, w wyniku stale rosnącego doświadczenia ogarniający coraz większą ilość rysów właściwych całemu pokoleniu.

W *Pamiętnikach* odczytać możemy sądy i przesady polityczne masy szlacheckiej. Złudzenia klasy stanowiącej przedmiot polityki — na temat roli, jaką rzekomo miała ta klasa spełniać w walce z magnaterią, będącą rzeczywistym podmiotem polityki.

W *Pamiętnikach* zawarty został duży ładunek obyczajów pokolenia: indywidualizmu, fantazji (świetny pomysł z Janami z okazji pogrzebu dwóch czarniecczyków), mody (np. obserwacje po powrocie z Danii, z uogólnieniem o zbytнім uleganiu Polski nowościom zagranicznym), pijaństwa („jako to moda polska“), zamiłowania do zwad i pojedynków, okrucieństwa wobec niższych stanów (przy tym zaskakującej dobroduszości w nieprzewidzianych okazjach), gadulstwa, oratorskich popisów (których w tekście dość), religijności (traktowanej w trybie instancji moralnej i porządkowej najwyższego rzędu — przy braku objawów głębszego kultu). Pasek ukazuje interesujące rozszczępienie spraw religijnych: z jednej strony duchowieństwo, skoro tylko zaczyna błądzić, podlega krytyce i zwalczaniu, z drugiej zaś strony istnieje suma organizujących współzycie nakazów i zakazów, a nadto na rozmaite okazje przyjęte są tradycyjne sposoby i zaklęcia (np. Paskowa pielgrzymka na Jasną Górę po miłosnych przygodach w Danii). Dostrzegamy też rolę jezuitów jako dyskretnie a czujnie działającej straży prawowierności katolickiej i monarchicznej. Niejednolitość religijną szlachty odślania scenka ataku związkowych na czarniecczyków za uleganie jezuitom (s. 164). Wreszcie

miłość, choć nie znajduje sobie w *Pamiętnikach* wiele miejsca, jest przecie na tyle ukazana, że dostrzegamy jej przebieg — typowy dla pokolenia drobno-szlacheckiej młodzi pol. XVII wieku. Wprawdzie Pollak mówi, że Pasek „do cechu kochliwych rycerzy nie należał“ (s. 28), ale to chyba nie tylko przypadek. Kochowski czy Twardowski są pod tym względem podobni, a to już dowodnie świadczy przeciwko tezie o przypadkowości ukazanego kształtu miłości. Problem zaniku liryki osobistej wiąże się zresztą z ogólniejszym zjawiskiem regresu ideowego po zwycięstwie kontrreformacji nad kulturą Odrodzenia. W czasach Paska działał już wpływ, upowszechnianych przez kościół i wychowanie, pruderyjnych poglądów na uczucie. Pisarzom wystarczy nieco suchych reminiscencji literackich, wraz z dozą intuicji artystycznej, by opracować przygody miłosne w rodzaju Paskowego romansu duńskiego z Eleonorą in Croes Dyvarne lub dać — jak Kochowski — parę drobniaków (Twardowskiego „atmosfera“ ta prowadzi do sztucznych koncepcji *Nadobnej Paskwałiny*). Śmielsze erotyki zostają w rękopisach. Cała sprawa miłości nasycona jest piętnem moralności katolickiej, niechętniej pięknemu i naturalnemu uczuciu ludzkiemu, jeszcze niedawno zwycięsko przeciwstawianemu religijnej moralności.

Pamiętniki Paska zamknęły w sobie również krytykę magnaterii, wyższego duchowieństwa oraz wad ustrojowych Polski. Śmiech szyderczy i namiętne oskarżenie dotyczą wielmożów w słynnej scenie z senatorami i obrazie elekcji Korybuta. Nie jest to bezlitosne i świadome obnażanie wad Rzeczypospolitej i nikczemności jej dostojników, lecz na pewno dźwięczy w tym echo współczesnej opinii publicznej. Pasek zdobywa się jednak na uogólnienia wyższego rzędu, godzące w całą brać szlachecką. Ośmiesza ogół pospolitaków, uderzając w instytucję pospolitego ruszenia. Magnaterii trafnie wytyka prywatę, gwałty, zbytki, korupcję, nawet zdradę. Księcia kościoła oskarża o zamieszanie w ojczyźnie i przyczynienie się swą polityką do wybuchu wojny domowej. Dotyka też wad narodowych, gromiąc np. krótkowzroczność polityczną („wybiwszy nieprzyjaciela — zwykliśmy mu zawsze dać basarunek“; s. 180). Pasek pisał te oskarżenia powodowany zapewne uczuciem patriotycznym, sam jednak zdradzał poważne ograniczenia własnej postawy, ujawnione choćby w wybujałym indywidualizmie szlacheckim. Pod tym względem charakteryzuje go np. stanowisko, jakie zajął wobec związku wojskowego: wszyscy błędzą, on ma rację, lecz ustępuje przed siłą; udział w „chlebach“ powinien mieć, bo zasłużył na to; jest sam, więc nikogo nie pociągnie za sobą na żadną stronę; może pomóc i pracować dla związku — choć w zasadzie jest przeciw — ale z boczku, bez przysięgi! (s. 170) Odstąpił tu autor gąszcz psychiki swego bohatera, znowu typowy dla narodu szlacheckiego.

Oczywiście nie są to świadome ujęcia krytyczne. Pasek nie zdobyłby się pewnie na taką dojrzałość, by skodyfikować wady współczesnego społeczeństwa. Wystarczy, że jako pisarz był dostatecznie prawdomównym a świetnym obserwatorem, że dobrze znał swą współczesność.

Ogólna postawa Paska znamionuje szaraka szlacheckiego z właściwym zasobem doświadczeń życiowych. Dowodnie ukazują to rozrzucone w *Pamiętnikach* „złote myśli“ (wspominając np. o załatwieniu swej sprawy u króla, autor pisze: „Tak tylko nawiasem nadsłuchiwałem upatrując pogodnego czasu; bo tak z panami trzeba zawsze“; s. 390—391). Charakterystyczne, że te

wypowiedzi skupiają się w latach ostatnich, po przełomie życiowym, kiedy z buńczucznego szlachetki-żołnierza przemienił się Pasek w trapionego kłopotami gospodarza-dzierżawcę. Już w roku 1677 odnotowuje on z zadowoleniem, że żołnierze sami sobie gospodarowali, nie włączając się po kraju na cudzy koszt. Przemianę ujął niemal aforystycznie notatką z r. 1681: „Wojsko stało obozem pod Trembowlą; nie było *in opere belli* w tym roku, tylko leżeli, jedli a pili, a my im po staremu zapłacili“ (s. 342; podkreśl. J. Sz.).

Pasek-gospodarz, ale już nie czarnoleski liryk-humanista; bystry obserwator, ale natura zgoła nie refleksyjna; człowiek czynu, dla którego konieczna jest pożywka stałej odmiany wrażeń, zasklepiony w ciasnym kręgu spraw zagonu — słabnie w literackiej robocie. Tylko zamiysł kompozycyjny ratuje dzieło, pozwalając — w trybie pospiesznych notatek rocznikarskich — kontynuować pracę. Dzieło ożywiane jedynie wieściami dotyczącymi spraw publicznych. Skąpe i szare literacko w zestawieniu z częścią pierwszą, żołnierską. Procesy, zatargi, zajazdy nawet, tak barwne dla dzisiejszego czytelnika, nie pobudzały wyobraźni Paska, były zbyt powszednie, nie literackie, trąciły kroniką kryminalną. Gospodarka — to również zespół spraw powszednich. Ukazanie bohatera na takim tle groziło czymś w rodzaju współczesnego nam schematyzmu produkcyjnego, monotonią bez cienia fantazji, popisu, niezwykłości. Groziło więc nudą.

Bardzo subtelne i trafne są uwagi Pollaka dotyczące artyzmu *Pamiętników*. Szczególnie cenne wydaje się jednak wydobycie trzech rodzajów stylu utworu Paska. Językiem pamiętnikarza zajmowali się rozmaici badacze: Czubek pisał o cechach gwarowych, Brückner wyróżnił dwa style, retoryczny i opisowy, zaznaczył też fakt wprowadzenia przez Paska łaciny do wierszy, czego wiek XVII nie znał. Zwracano uwagę na częste posługiwanie się przez autora *Pamiętników* przysłowiami i zwrotami przysłowiowymi, używanie składni sensu, nie zgody gramatycznej, wprowadzanie neologizmów (np.: rzeźba, cudować, gruduknęło), stosowanie obcych wyrażen (wśród nich — po raz pierwszy — tak popularnego „fircyka“).

Pollak wyróżnił trzy systemy stylistyczne: 1) styl oracji — sztuczny, pełen frazesów i błyskotek; język jawnie wynaturzony, dowód postępującego rozkładu kultury szlacheckiej; 2) styl powszechnie przyjęty w piśmiennictwie, relacjach, pamiętnikach — nasycony łaciną, „potoczno-konwersacyjny“ (w *Pamiętnikach* posiadają go ustępy kronikarskie, sprawozdawcze, łączące poszczególne opowieści); 3) wreszcie styl najcenniejszy, wolny od łaciny, prosty i jakoś związany z językiem mówionym współcześnie — styl zeznań sądowych i listów osobistych, u Paska zaś styl opowieści zrodzonych z gawędy żołnierskiej. Styl ostatni posiadają najlepsze partie utworu — plastyczne, zwarte, nasycone dramatyzmem, humorem. Nierzadko, jak słusznie pisze Pollak, stanowią one gotowe zarysy jednoaktowych scen komediowych. Styl ten spotykamy w scenach zbiorowych, wartkich opisach zdarzeń i co jest *novum* literatury staropolskiej, w scenach ze zwierzętami (np. piękny epizod z wydrą). Portrety ludzkie nie są tak wyraziste, rażą nawet schematyzmem. Zdaje się, że w tym punkcie mocniej można podkreślić specyfikę *Pamiętników*. Opisy bohaterów są blade: Czarnieckiego, królów, Dyvarne... właściwie nie widzimy; raczej słyszymy o nich. Prosty opis Paska spełnia

warunek wstępny warsztatu pisarza-realisty — daje zmysłową, motoryczną obserwację rzeczywistości. Plastyka scen sprowadza się do zwięzłości opisu — tyle, co oczy uchwycą — do stenogramu zdarzeń i dialogów, które jednak wsparte są protezami zapowiedzi: „rzecze“, „ja mówię“ itp., co trąci prymitywizmem (por. scenę bijatyki w wileńskich ruinach; s. 237).

Pollak skarży się na „monotonie typowo rocznikarskich notatek“ pod koniec *Pamiętników*, ale monotonia ta wydaje się być nieuchronną konsekwencją zmiany teatru Paskowego działania, a także przykładem, jak ramy kompozycyjne rocznika pozwalały autorowi ciągnąć zamierzoną opowieść „duktu żywota“ — nawet w latach mało powabnych, zwalniając ją jednocześnie od dłuższych narracji, na rzecz przyjętego w takich razach krótkiego odnotowania wydarzeń.

Krytycznie traktowane, często wyrzucane poza ramy tekstu, „wtręty obcego pióra“, spełniające — jak pisze Pollak — rolę wzmagania splendoru autora, miały chyba służyć także uwierzytelnieniu tekstu narracji Paskowej. Stanowią one dla dzisiejszego czytelnika przykład epistolografii, paszkwilu, urzędowego tekstu w stylu epoki. Stąd warto upomnieć się o niepominanie ich, jak to uczyniono z traktatem łęgonickim.

Dzisiaj szukamy w *Pamiętnikach* głównie spojrzenia na odległą epokę oczyma jednego z jej współczesnych. Dzięki sile realizmu i znacznej szczerości pisarskiej mamy możliwość, pośrednio, dostrzec obraz znacznie pełniejszy niż ten, jaki kreślił autor zgodnie ze swą koncepcją ideowo-artystyczną. Dochodzi nas głos chłopski, kiedy Pasek mówi o zniszczeniach i uciśnieniu poddanych, kiedy napomyka o własnych, często gwałtownych i okrutnych, postępkach z poddanymi, kiedy wreszcie ukazuje wprost — miasto i mieszczan, chatę chłopską i oddanego katu pracownika. W wielu partiach utworu odczytujemy pełniej, niżeli zamierzył autor, obraz epoki.

Ze słusznej zasady pogłębienia wizją plastyczną obrazu literackiego, lecz również z przesadnej nieco troski o wyniki lektury — wzięły swój byt rysunki Adama Marczyńskiego, dobrze towarzyszące tekstowi i z pasją ukazujące chłopskie sylwetki w tle szlacheckich scenek. Jest nawet jedna plansza „chłopska“ nie wiążąca się z treścią danego miejsca (s. 264).

Jak wynika z powyższych rozważań, słusznie się dzieje, że *Pamiętniki* Jana Paska docierają do czytelników w nowym, nie „okaleczonym“ wydaniu, opracowanym naukowo przez Romana Pollaka. Pod względem graficznym wydanie jest staranne, posiada dobry papier i ładną czcionkę, wartością rycin ustępuje jednak znanemu wydaniu albumowemu *Pamiętników* Paska w opracowaniu Zygmunta Węclewskiego, z miedziorytami Jana Lewickiego (Poznań 1915).

Jan Szpruch

Włodzimierz Wolski, UTWORY WYBRANE. Wyboru dokonał, tekst i przypisy opracował Tomasz Jodełka. Wstępem opatrzyła Krysztyna Leśniewska (Warszawa) 1955. „Czytelnik“, s. 648, 4 nłb., 1 fotografia.

Poważnym osiągnięciem naszych wydawnictw jest dostarczenie czytelnikowi zapomnianych, a wartych przypomnienia utworów literackich pisarzy